Nr. 23. | Przemyśl. Niedziela 8 Czerwca. | Rok 1879

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

w miejscu:		zamiejscowa:	
miesięcznie	40 ct.	miesięcznie	50 ct.
kwartalnie	1 zlr. 20 „	kwartalnie	1 zlr. 35 „
półrocznie	2 „ 40 „	półrocznie	2 „ 70 „
rocznie	4 „ 80 „	rocznie	5 „ 40 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń

5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje:

Redakcya, vis à vis Starostwa w Przemyślu.

Przedpłatę miejscową

Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Wybory do Rady państwa.

II,

Przedewszystkiem przypominamy czytelnikom naszym z miasta, że dzisiaj t. j. w niedzielę mamy walne zebranie wyborców w celu usłyszenia sprawozdania z czynności poselskich byłego delegata do Rady państwa, jak niemniej w celu wybrania komitetu przedwyborczego.

Przed tygodniem na tem miejscu wyłuszczyliśmy ważność tego komitetu, dziś tylko powtarzamy wezwanie nasze, aby wyborcy inteligentni jak najliczniej się zgromadzili, aby ospałość przy pierwszym kroku nie sparaliżowała ostatecznej czynności wyborczej.

W ogóle w kraju naszym panuje żywy ruch przedwyborczy. Na czele komitet centralny rozwinął rozumną i energiczną działalność, a przedewszystkiem pochwalić musimy, że zjednoczył on w sobie ludzi rozmaitych przekonań politycznych i zrobił tak pożądany początek do porozumienia się stronnictw, dotąd, jak się zdawało, na śmierć ze sobą zwaśnionych. Odezwa lwowskiego komitetu centralnego zarówno energiczna jak umiarkowana, znalazła to *juste milieu*, które godzi ludzi dobrej woli i pod którego hasłem wszyscy kraj miłujący jednoczyć się powinni, aby wspólnemi siłami odeprzeć zamachy nieprzyjaciół naszego kraju i narodu. Najlepszym zaś dowodem, że odezwa trafiła w samo sedno sprawy i ważne na przyszłość obiecuje sukcessa, jest popłoch, jaki sprawiła w kołach i dziennikach centralistycznych, które na każdym kroku w naturalnym rozwoju naszego kraju stawiają nam nie przełamane zapory.

Bądźmy więc dobrej myśli! Komitet centralny wszedł na najwłaściwszą drogę i najzupełniejsze wzbudza w nas zaufanie. Ale właśnie dlatego ma on wszelkie prawo żądać od nas posłuszeństwa i karności, bo w takim tylko razie może on za przeprowadzenie wyborów być odpowiedzialnym. A właśnie niestety! brak karności wszędzie i zawsze, wygórowana indywidualność, jest jedną z naszych odwiecznych wad narodowych. Już jak grzyby po deszczu mnożą się tak w kraju w ogóle jak i w mieście naszem najdziwaczniejsze kandydatury: ludzie, którzy nigdy w życiu gazety nie czytali a znani są chyba z sąsiedzkiej grzeczności, trybuni opierający się na szumowinach społecznych, ludzie których myśl nie sięgała nigdy wyżej po nad befsteak i piwo, ludzie znani tylko z wysługiwań się po wysokich biórach i gescheftów podejrzanej moralności, mają zuchwałość sięgać po najpiękniejszy wieniec obywatelski.

Są także kandydaci, którzy mogli rzetelne położyć zasługi w tem lub owem mieście lub miasteczku, lecz którzy nie mają ani zdolności ani rutyny potrzebnej, aby zastępować nie jakąś maleńką społeczność, ale kraj, naród cały przed trybunałem historyi. Przyszłe wreszcie koło delegacyjne, skoro nie mają się powtórzyć smutne sceny secesyi, winno być całością jednolitą z pokrewnych sobie żywiołów złożoną, wobec czego musi być jedno naczelne kierownictwo wyborów.

Nie tylko więc, jak widzimy, ze względu na nurtujące wrogie krajowi żywioły, ale też niemniej na rozmaite mniej lub więcej godziwe zaściankowe interesa, ze względu na dobro i honor naszego narodu, jest niezbędną potrzebą, abyśmy osobiste swoje lokalne zapatrywania przynieśli w ofierze i poddali się dobrowolnie pod naczelne kierownictwo tego komitetu, który programem swoim najświetniejsze wzbudził w kraju zaufanie. Komitet centralny lwowski wziął sobie, jak słyszymy, za główne zadanie przeprowadzenie wyborów z gmin wiejskich. I nikt słuszności temu odmówić nie może. Atoli i w większych posiadłościach i w miastach pośrednictwo jego jest ze względu na powyższe uwagi nie tylko nader pożądanem ale czasami będzie koniecznem. W szczególności zaś miasta nasze zwyczajnie nie wybierają posłów same dla siebie, ale w połączeniu z innemi, nieraz o wiele mil od siebie oddalonemi. Stąd też porozumienie się bliższe pomiędzy dotyczącymi komitetami będzie często nie tylko trudnem ale i wprost niemożliwem, i łatwo stąd powstać może kolizya zdań i rozbicie wyborów, ze wszystkiemi swojemi zgubnemi następstwami.

Pierwszem tedy zadaniem naszych komitetów wyborczych bez różnicy kuryi powinno być najściślejsze zniesienie się z komitetem centralnym. Wybraliśmy także delegatów na walny zjazd centralny do Lwowa, który uchwalić ma regulamin w celu utrzymania karności wyborczej. Z góry kładziemy za obowiązek naszym komitetom poddanie się podregulamin uchwalić się mający.

Ruch przedwyborczy

ziemi Przemyskiej.

Skutkiem wezwania od komitetu centralnego wyborczego dla wschodniej Galicyi odbyło się w d. 4 bm. zgromadzenie wyborców wszystkich trzech kuryj, celem wybrania delegatów do komitetu centralnego we Lwowie zajmującego się ułożeniem regulaminu wyborczego na wzór istniejącego w Małopolsce.

Zebraniu na którem znajdowało się około 100 wyborców przewodniczył prezes rady powiatowej p. Zygmunt Dembowski i wyłuszczył powód zgromadzenia się

Zabrał głos hr. Aleksander Krukowiecki i postawił wniosek, aby wybór trzech delegatów odbywał się kuryami, z każdej po jednym, motywując to w ten sposób, iż każda z kuryj ma swoje odrębne stosunki wymagające dokładnej znajomości ich, jaką tylko wyborca każdej kuryi mieć może.

Hr. Władysław Koziebrodzki wyraził życzenie, aby wybrani delegaci stanęli w opozycyi w komitecie

Wet za wet.

Ustęp z życia komedyanta.

(Ciąg dalszy).

Brzask dzienny zastał Edwarda jeszcze pogrążonego w zadumie, sen bowiem nie skleił mu powiek. Ubrał się coprędzej, zagrzał trochę mleka w garnuszku, spożył to skromne śniadanie i skoro tylko dzień się zrobił, poszedł do swych sąsiadek. Wchodzącego powitała Zosia smętnym uśmiechem.

— Wiem już od cioci, rzekła, iż próżne były trudy wasze, widać że, jak mówił mój przybrany ojciec, pieniądze te od złego ducha pochodzą, znikły więc po zapianiu kura.

— Rzeczywiście nie mogę pojąć, co się z niemi stało, nie ma miejsca, w którem nie byłbym szukał. Przecież dziesięć tysięcy, to nie świstek coby się zatracił bez śladu, choćby nawet były w banknotach tysiączkowych.

Cały dzień zszedł na próżnem poszukiwaniu; Edward zdejmował nawet obrazy ze ścian i patrzał czy za niemi co nie schowane, lecz ani śladu pieniędzy nie było.

Przygnębieni myślą, iż trzeba będzie pozbyć wszystkie ruchomości pozostałe p. Cienciale, siedzieli wszyscy troje, gdy wszedł p. Świderski.

— Cóż są pieniądze, czy mam grabić ruchomości? zapytał przybyły. Na wszelki przypadek mam z sobą woźnego, oszacujemy meble, i jeszcze dziś je zabiorę.

— Rób Pan jak chcesz, odezwała się Zofia, pieniędzy nigdzie znaleść nie mogliśmy; lecz zostaw nam przynajmniej tyle czasu, abyśmy mogli pozbyć sami ruchomości, oszczędź nam wstydu zajęcia.

— Powiedziałem już wczoraj, iż dziwić z siebie nie pozwalam, nie chcecie mieniać banknotów, to nie mieniajcie, ja nie myślę ani chwili dłużej czekać.

To mówiąc wezwał czekającą przed mieszkaniem assystencyą, a za chwilę rozpoczęła się ta bolesna, a często przychodząca sprzedaż przymusowa, gdzie cena kupna wypłaca się świstkiem stemplowanego papieru.

W kilka godzin potém p. Świderski obliczał swe zyski z tej operacyi finansowej i widać rezultat obliczenia był korzystnym, bo właściciel bazaru był z siebie zadowolniony i zacierał ręce.

— Głupcy, mówił do siebie, sądzili że im uwierzę, że nie znaleźli pieniędzy, niby to w ich położeniu dziesięć tysięcy chowa się między świstki papieru, aby ich potem nie znaleść. Zarobiłem około stu złotych. Te sto złotych muszą mi przynieść z czasem tysiąc ... wszak pięćset złotych od Rawicza taki sam procent mi przyniosły. On chciał abym mu je oddał, a czemuż nie schował tak skryptu jak ja wekslu Ciencieły, rozrzutnik lekkomyślny. !

Długo jeszcze w tym rodzaju rozmawiał małomiejski Shyllock, aż znużony zamknął powieki, aby przez sen widzieć deszcz złoty zlewający się nań, który on chwytał całemi garściami.

We dwa dni póżniej Zosia opuszczała mieszkanie Ciencieły przenosząc się do poblizkiego miasteczka do domu swéj ciotki.

Smutnem było pożegnanie dwojga młodych ludzi. Ona zostawiała za sobą całą przeszłość i teraźniejszość, z któremi się zrosła, jemu zdawało się, że traci grunt pod nogami, że znajduje się znów w tem położeniu, jak gdy opuszczał dom ojca swego.

Nie wiele pozostałych po grabieży przedmiotów zabierała Zosia ze sobą, między temi był nie wielki jéj portrecik oprawny za szkłem w skromnych z drzewa wyrzynanych ramkach. Portrecik ten stał zwykle na kantorku nieboszczyka.

— Daj mi go Pani na pamiątkę, ozwał się Edward, zachowam go jako najdroższą relikwią, jako wspomnienie błogiego snu, z którego los mnie tak wcześnie przebudził.

Z wdzięcznym choć bolesnym uśmiechem podała dziewica swój portret. Długo stał Edward patrząc za znikającym mu z przed oczu wózkiem. Zdało mu się iż w oddali mignęła się biała chusteczka, jako znak pożegnania, postał jeszcze chwilę i nareszcie z ciężkiem westchnieniem wszedł do swego pokoju. Postawił portret dziewczęcia przed sobą, wpatrywał się weń długo, lecz wkrótce otrząsnąwszy się z marzeń wziął się do pisania. Nie było jednak widocznie przeznaczenia, aby nasz bohater długo zajmował się pracą, gdyż zaledwie kilka wierszy napisał, zjawił się listonosz, co przyniósł list do Edwarda.

List to był od znanego nam już p. Skwarka. Snać źle zastępował „czarny charakter“ pierwszego kochanka, bo p. Skwarek zdjąwszy pychę z serca prosił Edwarda, aby zapominając dawnego nieporozumienia przybył do powiatowego miasta, w którem trupa jego bawiła i wstąpił znów do wędrownego grona artystów.

— Dobrze nam się powodzi tu, pisał dyrektor przyjąłem już osobnego maszynistę i Pan nie będziesz potrzebował niczem się zajmować, jak reżyseryą i grą.

z którego kierunkiem mowca w niektórych kwestyach się nie zgadza, a głównie z jego nieporadnością i bezczynnością. Wybory za pasem, bo prawybory już podobno na 13 b. m. zwołane być mają, a komitet dopiero teraz myśli o instrukcyi wyborczej.

Przezydujący wyjaśnia, iż nie chodzi komitetowi centralnemu o instrukcyą na obecną chwilę, lecz o regulamin wyborczy na przyszłość.

P. Górski właściciel dóbr w powiecie Mościskim sprzeciwia się dzieleniu na kurye. Dość nas już dzielono, mniema mowca, abyśmy się jeszcze sami rozdzielali. Nie zgadza się mowca ze zdaniem, iż delegaci winni robić opozycyą gdyż opozycya *quand meme* nie prowadzi do niczego. W końcu swej długiej mowy zwraca się do zgromadzonych prosząc aby jego wybrano z kuryi włościańskiej, gdyż on zrósł się z ludem i zna jego potrzeby.

Hr. Koziebrodzki odpiera zarzut jakoby chciał opozycyi *quand même*, zbyt on ceni solidarność i za nią kopią kruszy, aby chciał wyłamywać się z niej. Owszem obecnością swą stwierdza posłuszeństwo komitetowi wybranemu przez Sejm, w przeciwnym razie nie byłby umyślnie przyjechał. Jeżeli pragnął opozycyi, to tylko w niektórych kwestyach.

P. Franciszek Gamski sądzi, iż p. Krukowiecki nie dlatego żądał podziału na kurye, aby myślał rozdział jakiś sprowadzać, lecz życząc sobie, aby każda kurya miała swego reprezentanta. Uznając potrzebę tego, proponuje, aby całe zgromadzenie wybrało przez aklamacyą trzech delegatów.

Dr. Walery Waygart żąda głosowania kartkami i odroczenia posiedzenia na dziesięć minut.

Dr. Teofil Mochnacki sprzeciwia się temu, gdyż mogłoby się to stać, co się zwykle w takich razach dzieje, iż po dziesięciu minutach możnaby się znaleść zupełnie w innem zgromadzeniu niż dotychczasowe, gdyż osoby nie mające szans być wybranemi wysełają adjutantów celem zwołania popleczników i obstaje przy głosowaniu przez aklamacyą proponując na delegatów pp. Dembowskiego, Dra Dworskiego dotychczasowego posła i Hr. Krukowieckiego.

Dr Waygart, ktory pomimo, iż formy parlamentarne powinnyby być mu znanemi, przerywa mówcy oświadczając iż Dr. Dworski ma na posiedzeniu niedzielnem zdawać sprawę z swej czynności poselskiej więc delegatury przyjąć nie może.

Dr. Mochnacki uprasza aby p. Waygart nie przemawiał w cudzem imieniu skoro Dr. Dworski jest na zgromadzeniu obecnym.

Wniosek p. Gamskiego z poprawką Dra Mochnackiego przyjęty i zgromadzenie po wytłumaczeniu się proponowanych delegatów niemożnością przyjęcia mandatu wybrało delegatami pp. Frankowskiego, hr. Krukowieckiego i hr. Michałowskiego.

Prezydujący objaśniwszy delegatów, iż posiedzenie komitetu odbędzie się we Lwowie d. 10 b. m. zamknął zgromadzenie.

Komitet centralny lwowski zawezwał pp. Dembowskiego Zygmunta, Dr. Dworskiego Aleksandra, Jocza Bolesława i Tygra Maurycego do utworzenia komitetu wyborczego powiatowego. Rzeczeni obywatele na posiedzeniu w d. 4 bm. postanowili zaprosić do grona swego pp. ks. Biegańskiego, Frankowskiego Ignacego, ks. kan. Kniłowskiego, hr. Krukowieckiego Aleksandra, Medweckiego Adolfa, Przedrzymirskiego Mikołaja i Radochońskiego Pawła. Celem ukonstytuowania się odbędzie się posiedzenie w dniu 10 b. m. o godzinie 4 poł. w sali Rady powiatowej.

Zgromadzenie wyborców m. Przemyśla odbędzie się dziś w niedzielę w sali radnej magistratu o godz. 5tej po południu.

Na porządek dzienny postawiono: Sprawozdanie Dra Aleksandra Dworskiego z czynności poselskich w Radzie państwa i wybór komitetu przedwyborczego dla miasta naszego.

Zapraszamy czytelników naszych, wyborców, do wzięcia jak najliczniejszego udziału w zgromadzeniu.

Sprawy miejskie.

Otrzymujemy następujące pismo z magistratu miasta Przemyśla: Załączone postanowienie Rady miejskiej raczy Szanowna Redakcya w swoim dzienniku umieścić: L. 517. Postanowienie miejscowe.

Rada miejska stosując się do okólnika c. k. Starostwa z dnia 20 grudnia 1878 l. 18616 uchwaliła na podstawie §. 32 ustawy gminnej na posiedzeniu z 3. kwietnia 1879 do l. 417 co następuje:

§. 1. Łowienie ryb w rzece Sanie na przestrzeni w granicach miasta będącej w czasie tarła t. j. w czasie od 1. marca do 15 czerwca zakazuje się pod karą pieniężną od 10 zł. do 15 zł. w. a. a w razie niemożności zapłacenia pod karą aresztu od trzech do pięciu dni.

§. 2. Postanowienie to wchodzi w życie w trzy dni po ogłoszeniu takowej w miejscu.

Z Rady miasta. Przemyśl 25 maja 1879.

Waygart.

Czyniąc chętnie zadość powyższemu żądaniu, nie możemy się wstrzymać od zrobienia tej uwagi, iż tak ważna sprawa prędzej winnaby być załatwioną, a nie zalegać przez ciąg blizko dwu miesięcy, od czasu uchwalenia. Od chwili zaś wydania okólnika c. k. Starostwa do ogłoszenia powyższego postanowienia upłynęło 6 miesięcy, przez czas tarcia tymczasem od 1. marca do 1. czerwca niszczono ryby bezkarnie.

Z Rady Miejskiej

Oby już raz skończyły się te gorszące zajścia, bez jakich się nie obejdzie żadne posiedzenie naszej rady! — musi zawołać każdy, co był choć raz jeden świadkiem tychże. Jakież zaufanie można mieć do tej instytucyi jeżeli się widzi płonące twarze, drżące z oburzenia lub złości usta, jeżeli się wypada obawiać, iż sala radna lada chwila stanie się polem walki fizycznej. Każdy z ludzi poważnych opuszcza salę z niesmakiem i życzeniem na ustach, aby stara rada gminna już raz zakończyła swój gorszący żywot. Jak zwykle tak i na posiedzeniu w d. 4 b. m. nie szczędzono sobie zarzutów, które wyrównują pociskom najcięższego kalibru. Tym razem prowokował zajście sam burmistrz Dr. Waygart, którego rezygnacya nie chce jakoś wejść na porządek dzienny.

Powodem zajścia był wybór komissyi mającej się zająć wypracowaniem przedłożenia mającego się przesłać Wydziałowi krajowemu, a dotyczącego dodatku gminnego od piwa. Nieszczęsna i zawikłana sprawa propinacyjna znów się zatem pojawiła. Sprawa ta uznaną została za nagłą, a z powodu jej rozstrząsania obecnym był na posiedzeniu c. k. pierwszy komisarz Starostwa p. Marynowski. Komissyą miano wybrać przez aklamacyą. Gdy kilku z radnych prawników, których według powziętej uchwały miało przynajmniej trzech wejść do komissyi odmawiało wzięcia udziału w pracy, zaproponowano między innemi i Dra Mochnackiego. Na to oświadczył p. burmistrz, iż w razie gdyby p. Mochnacki był wybranym, on w tej komissyi nie zasiadłby, gdyż p. M. jest innego niż on zdania.

Na ten arcyciekawy a nieparlamentarny wyskok Dr. Wyagarta odpowiedział zaczepiony w ten sposób, iż nie zabierał w tej sprawie głosu nie chcąc wywoływać zajścia, lecz wobec wystąpienia Dra W. porzuca milczenie i wnosi, iż nie należy wybierać do komissyi Dra Waygarta, jako osobiście interesowanego w sprawie propinacyjnej, na którym cięży jeszcze odpowiedzialność za szkody jakie miasto za jego powodem poniesie.

Dr. Waygart znów przytoczył wiadomą rezolucyą Wydziału Krajowego, iż jest niewinnym.

Dr. Dworski zbijał zarzuty Dra Mochnackiego utrzymując iż rada uchwaliła zmienione warunki licytacyjne propinacyi (to nie nam wiadomo nie miało miejsca, o czem przekonywa księga uchwał Rady). Z zapatrywaniem Wydziału Krajowego radny się nie zgadza, dziwi się jednak jak Dr. Waygart może dawać obecność Dr. M. w komissyi za powód do nieprzyjęcia wyboru do tejże. Nie podziela on również obawy Dra M. aby Dr. W. będąc interesowanym mógł wpłynąć na rezultat prac komissyi, gdyż trudno przypuścić, aby członkowie komisyi tak jego wpływowi podlegali.

Dr. Mochnacki prostuje poglądy poprzedniego mowcy, gdyż on się wpływu Dr. Waygarta obecnie już nie obawia, jak się bowiem pokazało przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej, wpływ ten upadł prawie zupełnie, lecz uważa obecność Dra W. w komissyi za niestosowną.

Dr. Waygart uderza na Dr. M. w sposób taki, iż wywołuje jego replikę w sprawie osobistej, którą zmienia po prostu w kłótnię. Hałas powstaje, część radnych opuszcza salę; Dr. Waygart jako przewodniczący dzwoni, nikt nie słucha, ledwie po chwili ucisza się i staje wniosek, aby głosować kartkami, lecz dopiero na najbliższem posiedzeniu.

Oto obraz naszej autonomicznej instytucyi, który tu tylko naszkicować zdołamy, opuszczając tysiączne mniej lub więcej komiczne intermezza. Wobec takich scen trudno opisywać inne uchwały, mimo że dyskussya nad niemi, choć poważniej prowadzona nie jednego słuchacza w zdumienie wprowadzić zdoła.

Stowarzyszenia.

Z towarzystwa pedagogicznego.

Dnia 2 czerwca odbył się w Mościskach zjazd członków przemyskiego towarz. pedagogicznego przy nader licznym udziale członków miejscowych i zamiejscowych. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele udali się członkowie do szkoły tamtejszej, w której miały się odbywać narady. Tu powitał zgromadzonych w imieniu miasta p. Szalbot, aptekarz miejscowy, po czem w obecności niemal wszystkich dostojników miejskich, zagaił przewodniczący, profesor p. Jan Lewicki posiedzenie. Program tego posiedzenia znany, bośmy go ogłaszali w jednym z poprzednich numerów waszego Szan. czasopisma; całego zaś toku obrad reprodukować nie chcemy, bo by to niepotrzebnie rozszerzyło ramy naszej korespondencyi, jednakowoż jednego ustępu z programu, t. j. odczytu profesora p. Harwota milczeniem pominąć nie możemy, bo była to najświetniejsza część z całego programu. Już sam tytuł prelekcyi „Życie rodzinne jako czynnik wychowawczy" nie małe wzniecił zajęcie, a jeźli do tego dodamy i treść poważnie opracowaną i formę nader wdzięczną, toć łatwo zrozumieć, że szanowny prelegent wszystkich nas zachwycił. — Kto zna nasze odczyty, przedewszystkiem zaś odczyty treści poważnej, przyzna nam, że zbytkiem naukowej powagi przeciążone tracą zazwyczaj ową lekkość i swobodę, która słuchanie ułatwia i rzecz zrozumiałą czyni. Pan H. umiał te trudne a poniekąd nawet ze sobą sprzeczne warunki pogodzić; treść bowiem poważną ubrał w formę pełną barwy poetycznej i owiał ją tem ciepłem, co tak pociąga i zniewala do słuchania. Słuchaliśmy go też z zajęciem, które rosło w miarę postępu lekcyi; a kiedy prelegent ukończył rozprawkę, posypała się na podziękowanie prawdziwa burza oklasków. Bliższy rozbiór tego odczytu zostawiamy na czas późniejszy, gdyż spodziewamy się, że pan H. zechce i u nas odczytać tę piękną rozprawkę, po czem nie równie łatwiej będzie nam słów kilka o niej pomówić, skoro i nasza publiczność z rzeczą się zaznajomi.

Po prelekcyi przystąpiono do wyboru delegata na walny zjazd w Brodach, i wybrano jednogłośnie dyrektora przemyskiej szkoły wydziałowej p. Kropiwnickiego. Następnie debatowano nad dalszymi punktami programu wśród nader ożywionej dyskusyi a zakończono posiedzenie przyjęciem nowych członków, przedsta

---

Talent Twój będzie się mógł swobodnie rozwijać, kto wie czy zczasem nie będziesz drugim Talmą lub Davisohnem. Mamy dawać Zbójców, przyjedź, rola Karola przypadnie Tobie.

Pismo to wywarło na rozdrażniony i znużony umysł Edwarda wielkie wrażenie. Rzucił pióro nie zważając, iż splamił atramentem czysto przepisany arkusz jakiegoś aktu notaryalnego, oko błysnęło ogniem i dawno niewidziany uśmiech, ożywił jego twarz.

— Nie namyślam się ani chwili, zawołał, wyjadę jeszcze dziś, bo to życie gryzipiórka zabiłoby mnie wkrótce. Na deskach teatralnych odżyję na nowo i zdobędę sobie sławę. Lecz zkąd wziąć pieniędzy na drogę? O! nie daremnie jestem komedyantem, zagram komedyą, a p. Swiderski za przedstawienie zapłaci. Gorączkowo rzucił się do pakowania nie wielu ruchomości będących jego własnością a uśmiech pusty igrał ciągle na twarzy zdradzając wesołe myśli. Przyszła kolej i na portret Zosi. Spojrzawszy nań posmutniał nasz bohater, lecz niedługo trwało to smutne uczucie

— Nie mogę zawiązać światu dziewczęciu zasługującemu na lepszy los niż zostanie żoną wędrownego aktora. Niech miłość jaką ona wzbudziła w mem sercu pozostanie uczuciem Petrarki dla Laury, ona zapomni mnie i będzie szczęśliwą.

To mówiąc włożył obrazek na spód kuferka, aby się nie uszkodził. Lecz czy to, iż z dziwną wesołością i niejaką trzpiotowatością pakował manatki, czy też już było takie przeznaczenie, aby pamiątka spokojnego życia, jakie pędził mieszkając w domu Ciećiały doznała szwanku — dość że gdy przycisnął kolanem rzeczy aby kufer domknąć — coś chrupnęło: było to szkło z portretu Zosi. Zafrasował się Edward wypadkiem i bojąc się aby szczerby szkła nie uszkodziły portretu wyrzucać począł spakowane już przedmioty, aż dostał się do swej pamiątki. Wyjął ją, odjął kawałki szkła, lecz szczerby małe, co wpadły pomiędzy portret, a ramki nie dały się wydobyć. Odjął więc deszczułkę co tył portretu pokrywała i chciał wyjąć sam obraz, gdy jakiś świstek papieru tuż za deszczułką się znajdujący uderzył wzrok jego. Wziął go w ręce i osłupiał. Był to czek opiewający na dziesięć tysięcy złotych

Nie ulegało wątpliwości, iż to były pieniądze przysłane Ciećiale przez hrabiego, tam je ukrył przed śmiercią, przekazując ten świstek stanowiący znaczny majątek swej wychowance.

— Zosia jest zatem majętną, mógłbym skorzystać z tego i ożeniwszy się z nią ugruntować swe szczęście, pomyślał Edward. Puściwszy wodze fantazyi widział się obok kobiety, co mu okazywała przyjazne uczucia, w małym domku leżącym wśród ogrodu. Na trawniku igra mała blondynka z psem faworytem, a oni oboje patrzą z sercem przepełnionem radością, na to śliczne dziecię i roją dlań plany na przyszłość. . .

Powoli ustąpiły marzenia rzeczywistości i Edward wrócił do dawnych postanowień.

— Tem nieszlachetniej byłoby z mej strony starać się dziś o rękę tej kobiety; nie odważyłbym się stać pasożytem żywionym cudzemi sokami. Pieniądze odwiozę Zofii i życząc jéj szczęścia, pójdę tam, gdzie mnie woła przeznaczenie. Wprzód jednak wykonajmy plan ułożony.

d. c. n.

wionych w liczbie 13 przez inspektora okręgowego p. Freunda, któremu w niniejszem sprawozdaniu serdeczne podziękowanie składamy tak za przysporzenie członków towarzystwu jakoteż i za gorliwe poparcie zjazdu, którego powodzenie w większej części jego było zasługą.

Po pracy kilkugodzinnej, kiedyśmy zamierzali siły pokrzepić, doznaliśmy ze strony obywatelstwa miejscowego miłej niespodzianki; oto szanowny burmistrz zaprosił nas na wyprawiony przez grono tamtejszych obywateli obiad. W sali przybranej świeżą zielenią i kwiatami zasiadło nas do tej uczty około 60: Znaleźli się tam przedstawiciele wszystkich korporacyj miejscowych a o tem, jak gościnnie nas podejmowano i jak serdeczna ochota między wszystkimi panowała świadczy najlepiej to, żeśmy przy uczcie tej prawie dwie godziny spędzili Ze nie brakło tu szeregu toastów, zwyczajnych przy takich zgromadzeniach tego mówić nie potrzebujemy; poczęły się one od okrzyku na cześć Monarchy a skończyły się naszem staropolskiem „kochajmy się". Wtórowała tej ochocie muzyka zamówiona przez komitet miejscowy, a w chwilach poważniejszych odzywały się salwy z moździerzy: słowem nie brakło niczego, ażeby zabawę uczynić przyjemną i podniosłą. Goszczono nas, jak umieją gościć tylko Polacy, to też i my dziękujemy im, jak dziękowali nasi ojcowie serdecznem „Bóg zapłać."

Około godziny 5tej odbyło się drugie zgromadzenie pszczelarzy i ogrodników; lecz dla spóźnionej pory, czynności swych nie przeprowadziło, poprzestając tym razem na ukonstytuowaniu się i na przyjęciu nowych członków. Nadeszła pora w której uczestnicy zamiejscowi musieli opuścić gościnne progi miasta Mościsk. I teraz jeszcze zacni gospodarze nie opuścili nas, lecz odprowadzili na kolej wśród odgłosu muzyki, wypili z nami strzemiennego i pożegnali przy wsiadaniu do wagonów okrzykiem „Niechaj żyją Przemyślanie".

Odjeżdżający Przemyślanie odwzajemnili się okrzykiem: niechaj żyją zacni obywatele miasta Mościsk i odjechali do domu z najpiękniejszemi wspomnieniami z tego ziazdu

Kończąc nasze sprawozdanie dziękujemy jeszcze raz całemu obywatelstwu miasta Mościsk za serdeczną gościnę, a szczególniejsze dzięki składamy p. burmistrzowi Krokowskiemu, którego wpływom i zabiegom zawdzięczać należy tę szczodrą gościnę; niemniej też i panom Freundowi, Szalbotowi, Polańskiemu, Strzeleckiemu, którzy nie szczędzili trudów około naszego podjęcia, nakoniec dziękujemy koledze Krzyżanowskiemu, kierownikowi szkoły tamtejszej który na każdym kroku złożył dowody swej zapobiegliwości i skutecznej życzliwości dla dobra towarzystwa.

Kronika.

— **Starostą przemyskim** został mianowany p. Zajączkowski c. k. radca Namiestnictwa we Lwowie.

— **Nominacye.** X. Stanisław Spis proboszcz w Swilczy mianowany został zwyczajnym profesorem studyum biblijnego na uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Zaraza błonicowa** czyli dyfterya podług Dra Oertla i Steinera dla wiadomości ojców i matek. Kraków, 1879 8-vo str. 39.

Dzieła popularne z dziedziny medycyny są zwykle mieczem obosiecznym; działają one szkodliwie przez podanie sposobów leczenia i wskazań do użycia pewnych środków, które w rękach nieumiejętnych i nieznajomionych z umiejętnościami zasadniczemi, wychodzą zawsze na szkodę chorego, z drugiej strony są nader pożyteczne przez szerzenie zasad hygieny i nauki o pielęgnowaniu chorych. — Dziełko którego tytuł wyżej podaliśmy zawiera wierny obraz choroby zwanej błonicą (dyfterya) rozróżniając jej, lekki i ciężki przebieg, szkicuje następstwa, sposób rozszerzenia, dalej pobieżnie wspomina o sposobach leczenia, wreszcie poświęca obszerny dział pielęgnowaniu chorych. Broszurka ta powinna jednak znaleść szerokie rozpowszechnienie gdyż zaznajamiając z istotą choroby, z sposobem rozszerzania się jej i należytem pielęgnowaniem chorych, może znakomicie ułatwić lekarzom niesienie rychłej pomocy.

— **Na dzień** 10. b. m. t. j we Wtorek o godzinie 10 przed południem zawezwano członków nowowybranej Rady powiatowej celem ukonstytuowania się, mianowicie wybrania Prezesa i jego Zastępcy, jak niemniej Wydziału. Czynność ta odbędzie się w sali Rady powiatowej, dokąd czytelników naszych zapraszamy.

— **Wycieczka „Gwiazdy"**, która miała się odbyć dziś po południu na Budy, odłożoną została zpowodu zgromadzenia przedwyborczego na Czwartek po południu w Święto Bożego Ciała.

— **Burze nawiedzają** coraz częściej nasze miasto i okolice. W d. 3 b. m. dwa pioruny zdruzgotały 4. slupy telegraficzne u stóp góry zamkowej.
Z okolicy donoszą nam o wielkich gradobiciach. W Sierakowicach pod Kalwaryą grad zabił dwa woły. D. 6 b. m. padał u nas grad, lecz drobny i trwał krótko.

Nie mamy dość słów oburzenia na bezprawia, jakie się u nas dzieją. Gdybyśmy żyli w najdzikszym kraju, moglibyśmy być pewni opieki władz, lecz w naszem mieście mieć jej nie możemy. Oto przykład. W domu ruskiej kapituły, gdzie się mieści c. k. Sąd obwodowy, a na jakim nawiasem powiedziawszy rząd znakomity (!?) interes zrobił, wymieniają belkowania Rekonstrukcyą tę przeprowadzać ma podobno p. budowniczy miejski, lecz faktycznie prowadzi furman ks. kan. Juzyczyńskiego. Temu wpadło na myśl aby rumowisko wyrzucać z pierwszego piętra oknem po deskach i tę manipulacyą, która wywoływała co kilka sekund grzmot jakby z uderzenia piorunu, prowadził od 9tej wieczór w d. 5 bm. do samego rana dnia 6 bm. To się działo w rynku! Mieszkańcy sąsiednich domów wraz z rodzinami noc całą oka zmrużyć nie mogli. Kilku z nich o północy widząc, iż to zakłócenie spokojności publicznej nie ma końca udało się do magistratu, lecz tam prócz policyanta nie było nikogo, a wszelkie usiłowania, aby ten hałas piekielny się skończył, pozostały bez skutku. Niech więc osądzi każdy bezstronny, czy my mamy jaką władzę, coby dbała o nas?

Czyż na nadużycia p. Łapińskiego lub furmana od ks. Juzyczyńskiego nie ma rady?

Gdyby sami redaktorzy i współpracownicy *Sanu* mieszkali w rynku, nie dziwilibyśmy się, iż p. burmistrz i policya pozwalają urządzać im tak miłą całą noc trwającą serenadę, lecz cóż winne ich rodziny, lub inni obywatele nie mający z *Sanem* styczności!

Dalej zapytujemy, coby wypadało zrobić, gdyby w nocy groziło miastu i jego mieszkańcom niebezpieczeństwo, a ktoś chciał władzę o tem ostrzedz, kiedy w nocy w budynku magistrackim nie ma nikogo, a pp. urzędnicy schowani w mysie nory, że ich rozesłani policyanci nigdzie znaleść nie mogą.

Gdzież jest rada na te bezprawia? czy p. burmistrz rozsądzający w takim razie swą sprawę, to już najwyższa instancya w państwie konstytucyjnem?

Dajemy pokój naszym utyskiwaniom, bo nie chcielibyśmy używać wyrazów nie tolerowanych w piśmie, a trudno byłoby się bez nich obejść, chcąc nasz autonomiczny urząd gminny nazwać tak, jak na to zasługuje.

— **Między uczennicami** obu obrządków tutejszego seminaryum żeńskiego jako też i w ciele nauczycielskiem tamże panowała długi czas wielka harmonia. Uczennice obrządku ruskiego uczęszczały wraz z koleżankami łacińskiego obrządku na nabożeństwo do kościoła Pp. Benedyktynek, również i na nabożeństwo majowe do łacińskiej katedry. Nauczyciele wraz z czcigodnym księdzem dyrektorem żyli w największej zgodzie Lecz ta zgoda nie przypadała widać do gustu ruskiemu katechecie ks. Łuczce gdyż nietylko, zabrania uczennicom ruskiego obrządku uczęszczać do łacińskiego kościoła i prowadzi je w szyku bojowym przez całe miasto z Zasania aż do cerkwi, lecz taki wywiera wpływ niepokojący, iż nawet w ciele nauczycielskiem pojawiły się intrygi, wzajemne niedowierzania i niechęci.

Niech się cieszy ks. Łuczko ze skutów swej propagandy. Waśń zasiana między dziećmi jednej ziemi wyznającemi jednę religią, choć w innym obrządku, to dzieło prawdziwie godne kapłana Chrześciańskiego! Zwracamy na to uwagę Rady szkolnej.

Od jednego z przejezdnych członków Towarzystwa politechnicznego otrzymujemy pismo dotyczące prowadzenia przebudowy domów w naszem mieście. a zwłaszcza domu narożnego Na Bramie, jakie to pismo, tu zamieszczamy.

„Idąc d 30 maja z kolei do miasta uderzony zostałem niezwykłym widokiem. W narożnym domu naprzeciw kościoła OO. Reformatów burzono ściany frontowe wysokości jednego piętra, ale w jaki sposób. Za murem stało kilku chłopców i na komendę jakiegoś księdza (ruski ksiądz Ł. właściciel domu. P. Red.) popychało mur tak długo rękami, aż go wprawiło w ruch wachadłowy i aż tenże runął w całej wielkości na ulicę i zasypał gościniec gruzem, a nad ulicą wzniósł się obłok kurzu. Chwilę wprzód wołano z góry na przechodzących ulicą, aby się mieli na baczności.

Czy u Was wolno bezkarnie narażać życie robotników, przechodniów i mieszkańców siedzących w domach spokojnie w nieświadomości grożącego im niebezpieczeństwa? Któż to zaprowadził ten sposób burzenia domów, jakiego wstydziliby się, już nie technicy całego cywilizowanego świata, lecz Zulowie albo Afghanowie? Jakże magistrat może patrzeć na to spokojnie, jak główną komunikacyą i tak zwężoną przez cegły, belki i rumowiska, ktoś prywatny zupełnie tamuje.

Zwróciwszy już uwagę na sposób burzenia przypatrywałem się jeszcze sposobowi budowy tego domu, lecz znowu swym oczom wierzyć nie chciałem. Wszakże tam żadna ściana nie jest z drugą konstrukcyjnie złączoną; buduje się bowiem ściany działowe do wysokości piętra, bez względu na to, że frontową się dopiero walić zaczyna. Do budowy tych ścian bierze się co pod rękę wpadnie, nową cegłę, starą oblepioną wapnem i nie oskrobaną, luki wypełnia się rumowiskiem i zalewa je wapnem. Horrendum! Mimowoli nasuwa mi się pytanie, jak znajdą się ludzie tyle odważni, co tak budowane domy zamieszkają. Cóż robi Wasz budowniczy miejski?"

— **Prowadzi takie budowy** — odpowiemy szanownemu p. technikowi na ostatnie pytanie, resztę pytań zaś pozostawimy bez odpowiedzi, bo musielibyśmy chyba powtarzać to, cośmy już tyle razy pisali.

— **Na Wianki** zebrali p p. Adelmann 4 zł., Birnstein 18 zł. 90 ct., Gamski 17 zł. 4 ct., Dr Gaweł 3zł. 20 ct, Jeleń 4 zł., Leszczyński Bronisław 5 zł. 55 ct, Dr. Lewicki 5 zł 55 ct., Marynowski Edward 23 zł. 20 ct., Mussil Józef 20 zł. 25 ct., Pachmann 13 zł. 64 ct. Sikorski 5 zł. 40 ct., Stapf 12 zł. 5 ct, Temple 6 zł. 75 ct. Władyczyński 3 zł. Ogółem 142 zł. 53 ct.

Szkolnictwo.

„W sprawie ogródków froeblowskich".

Pod tym tytułem zjawił się w handlu księgarskim odczyt, który Dr. Anatoli Lewicki miał na walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Nowym Sączu a drukowany najprzód w czasopiśmie *„Szkoła"*. Ogródkami Froebel nazwał swe zakłady podobno częścią dla tego że z niemi konieczne połączone być mają ogródki, częścią dla tego, aby symbolicznie wskazać na podobieństwo pomiędzy dziecięciem i rośliną w ogrodzie troskliwie pielęgnowaną. Celem ich jest przyjmować dzieci od 3—6 roku życia i zastąpić dla nich wychowanie domowe, jeżeli dom ich wychowaniem z jakichbądź przyczyn skutecznie zajmować się nie może. Według Froebla więc publiczne ogródki dla dzieci są tylko środkiem zastępczym przy wadliwem wychowaniu rodzinnem, lecz przedewszystkiem trzeba dbać o to, aby wychowanie rodzinne nie było wadliwe. Ochronki zaś i ogródki froeblowskie są tylko tam potrzebne, gdzie ono z konieczności wadliwem być musi. — Tymczasem rozszerzyło się w naszym kraju powszechne prawie przekonanie, jakoby ogródki froeblowskie były potrzebne dla wszystkich w ogóle dzieci w wieku przedszkolnym- W skutek tego posyłają swe dzieci do ogródków ci rodzice, coby się mogli jak najlepiej sami zajmować ich wychowaniem i zajmowaliby się jak najchętniej niem, gdyby się od ogródków froeblowskich nie spodziewali lepszego wychowania, niż to, jakie im sami dać mogą. Lecz troskliwość rodzicielska, a szczególnie czuwająca miłość matki niczem się zastąpić nie da. Zamiast więc posyłać swe dzieci do froeblówek, powinni raczej rodzice chcący i mogący się zajmować ich wychowaniem obznajomić się z zasadami istotnie genialnemi systemu freblowskiego. Zasady te przy mniejszej ilości dzieci w domu, lepiej się dają zastosować, niż w najlepiej urządzonym ogródku publicznym w którym nadzór dla większej ilości dzieci zawsze jest utrudniony.

Taki jest przebieg głównych myśli wypowiedzianych w tym odczycie w sposób zajmujący i przekonywający. Gruntowna znajomość rzeczy przebijająca się w każdym wierszu i potoczystość stylu, jako też żywotność tej sprawy usprawiedliwiają życzenie, aby broszura ta doznała jak największego rozszerzenia tem bardziej, że rezolucya której poparcie odczyt ten miał na celu, przeszła znakomitą większością głosów członków Towarzystwa pedagogicznego.

Przemysł i handel.

Od Dyrekcyi I węg. galic. kolei otrzymujemy pod datą 29. z. m. następujące odwołanie zamieszczonego w Nrze 22 ogłoszenia:

Wskutek nieprzewidzianych trudności, jakie pod tym względem nastąpiły, naszego zamiaru co do wydawania bezpośrednich biletów z Przemyśla, Chyrowa, Stryja i Zagórza przez Budzinpeszt do Wiednia i vice versa na teraz wykonać nie możemy, lecz jesteśmy zmuszeni, urzeczywistnienie tego zamiaru na później odłożyć.

Mając zaszczyt uwiadomić o tem Szanowną Redakcyą i t.d.

Ogniotrwałe dachy.

Żadna klęska nie nawiedza tak często naszego kraju, jak ogień, a jest ona tem straszniejszą, że ofiarą jej padają najczęściej te warstwy społeczeństwa, które nie mając zasobów, po straceniu przez ogień mienia swego, żadną miarą nie mogą się wydźwignąć z niedostatku. W ciągu ostatnich lat kilku polepszyły się cokolwiek stosunki, gdyż tu i owdzie udało się przekonać włościan o korzyściach zabezpieczeń od ognia. Lecz jakże małą jest liczba wieśniaków będących w stanie opłacać premie od assekuracyi. Winniśmy zatem w innym kierunku starać się zapobiegać złemu.

Jednym z najważniejszych jest wpływanie na włościan, aby domy swe budowali w sposób lepiej chroniący je od ognia i pokrywali materyą ogniotrwałą. Usiłowania dotychczasowe rozbijały się zwykle o jeden i ten sam szkopuł, mianowicie brak pieniędzy. Trudno bowiem żądać, aby wieśniak mając słomę własną, krył chatę tekturą ogniotrwałą lub łupkiem, skoro te drogo kosztują.

Tutejszemu inżynierowi a zarazem dyrektorowi kopalń p. Cypryanowi Ciepanowskiemu udało się wynaleść sposób, którym zwykła strzecha lub dach gontowy zamienia się w ogniotrwałe, a środek ten jest bardzo prosty i tani, gdyż polega na pokryciu istniejącego dachu pewną mieszaniną w której skład wchodzi wapno.

Tego rodzaju dachy ogniotrwałe były próbowane na wystawie zeszłorocznej lwowskiej i okazały się wybornemi, tak iż wynalazcy przyznano medal zasługi.

Obecnie uznał ich dobroć również departament techniczny ministerstwa spraw wewnętrznych, skutkiem czego p. minister rolnictwa polecił w drodze Namiestnictwa lwowskiego zaprowadzenie tych dachów zwłaszcza po wsiach i małych miasteczkach

Podając tę interesującą wiadomość naszym czytelnikom, zwłaszcza zamieszkałym po wsiach, odsełamy tychże po bliższe informacye do wynalazcy zamieszkałego w Przemyślu.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dodatek.

Wiedeń.
Grand Hotel National.
Taborstrasse 18.
Ten najkorzystniej położony i najlepiej renomowany hotel odpowiadający wszystkim obecnym wymaganiom poleca swoje pokoje i apartamenta po najniższych cenach.
F. M. MAYER właściciel.

Dr. TADEUSZ DWORSKI
ordynować będzie podczas
TEGOROCZNEGO SEZONU
w Szczawnicy (Miodziuś)

ZAKŁADY
ogrodnicze
Książąt Sapiehów
w Krasiczynie,
dla osób zwiedzać je pragnących, tylko w **Niedziele i dni Świąteczne** po południu od godziny 5 do 7 otwarte będą.

Teofil Więcław
w Przemyślu
przy Targowicy nad Sanem w domu p. Munda l. 50.
Poleca Szanownej Publiczności swoją
pracownię
Stelmaską (kołodziejską)
wozy gospodarskie, wózki, powozy, sanie gięte, jakoteż reperacye. t. i. p.
Dziękując Sz. P. za dotychczasowe względy polecam się i nadal tym względom, a staraniem mojem będzie wykonywać mocno, wygodnie i sumiennie.
Gotowe do nabycia na każde żądanie.

Zniżone ceny!
Angielski i powszechnie jako wyborny uznany
PERLMOSER-PORTLAND-CEMENT
otrzymuje wprost z fabryki całemi wagonami
M. KRUG
w Przemyślu
w Rynku pod l. 3. i sprzedaje
Dużą beczkę po . . 9 zł. 50 ct.
mniejszą . . . . . 6 „ 50 „
Poleca także
świeżą bryndzę
Liptawska
½ klg. po . . . 32 c.

!! ŻART !!!
30 przeźroczystych
ŻARTOBLIWYCH OBRAZKÓW
najnowszego rodzaju
dla Panów i Pań
tylko 1 złr.
Za zaliczką można dostać u
MÜLLER
Wiedeń, Circusgasse 36.

Wystawa światowa w Paryżu z 1878 r. przeznaczyła dla wszystkich wystawców zapałek
jeden tylko medal
za najlepsze wyroby, — a ten przyznany został **polskiej firmie**
c. k. uprzywilej. fabryce zapałek
Fr. Dydackiego
i Towarzystwa przemysłowego
we Lwowie przy ulicy Zielonej l. 57¼.
CENY STAŁE.
Handlującym i Stowarzyszeniom odpowiedni rabat.

Po znacznie zniżonych cenach Mayfarth'a słynne
MŁOCARNIE odznaczone 50 nagrodami odstawiamy po cenie: ręczne od **80** złr. począwszy, albo **1, 2, 3** i **4** konne, **franco** kosztów przesełki i cła. Gwarancya i czas do wypróbowania. **Trieury** (Wypleniacze do chwastu), **Sieczkarnie, szrótowniki** najtańsze. **Poszukuje ajentów**
Ph. Mayfarth i sp. fabryka maszyn Frankfurt n. M.

NAKŁADEM
JULIUSZA WILDTA
w Krakowie
wyszły dla wszystkich potrzebne i pożądane rady p. t.
ZARAZA BŁONICOWA
czyli Dyfterya
podług Dr. Oertla i Dr. Steinera dla wiadomości i przestrogi troskliwych ojców i matek.
Cena 60 ct.
Dostać można we wszystkich księgarniach.
Obstalunki wprost u nakładcy za przekazem pocztowym przesłane zostaną **franco**.
Juliusz Wildt
w Krakowie.

Truskawiec.
Zakład zdrojowy
został otwartym 25 maja 1879.
Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.
Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia.
Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju; zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka. urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Lekarz zakładu Dr. **Z. RIEGER**, krajowy radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.
Franciszek Kral.

Pierwsza c. k. uprzyw. Fabryka pod godłem
„PRACUJ A BOG CI DOPOMOŻE"
Wozeczków dziecinnych
KAROLA KELLERA
we Lwowie, obok cmentarza Łyczakowskiego
poleca wszelkie gatunki
wózeczków dziecinnych od 8, 10, 12, 14 złr. i wyżej, — wykonane bardzo elegancko, wygodnie, mocno i sumiennie. Gotowe do nabycia w największym wyborze na każde żądanie. Również za zaliczką pocztową, nie licząc kosztów opakowania. Panom kupcom odstępuje się odpowiedni rabat.
Fabryka za wzorowe wykonanie swych robót ozdobiona na wystawie Paryzkiej 1878 r. dyplomem honorowym. Na Wystawie krajowej we Lwowie 1877 otrzymała dyplom honorowy, najwyższą przez wystawę krajową udzieloną nagrodę. Na wystawie w Przemyślu 1870 r. srebrny medal rządowy i na Wystawie Lwowskiej 1867 r. medal zasługi.

C. k. wyłącznie uprzyw.
Wilhelm'a płynny roślinny osad (sedativ)
„Bassorin"
FR. WILHELM'a aptekarza w Neunkirchen
jedyny przez wysoką c. k władzę zdrowia starannie badany i wyszczególniony wyłącznym przywilejem J. C. Mości Franciszka Józefa I.
Ten środek jest preparatem, który użyty do wcierania, oddziaływa zbawiennie, uspakajająco, uśmierzająco ból i łagodząco w osłabieniach, cierpieniach i bolach nerwów, osłabieniu ciała, reumatycznych nerwowych cierpieniach podagrycznych, bolach reumatycznych, darciu w członkach, bolu w muszkułach, twarzy i stawach, podagrze, reumatyzmie, bolu i zawrocie głowy, szumie w uszach, bólu w krzyżach, osłabieniu członków, zwłaszcza przy silnem znużeniu w marszach (c. k. wojskowych, leśniczych). kłuciu w boku, chorobach nerwowych wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałych reumatyzmach.
Bańka wraz z lekarskiem objaśnieniem użycia kosztuje 1 zł. w. a Za stempel i opakowanie liczy się osobno 20 ct.

WILHELM'A
rzymski, dawno znany ze skuteczności prawdziwy **uniwersalny** leczący i gojący
PLASTER
na rany, sparzenia, odmrożenia.
Ten plaster jest uprzywilijow. przez J. C. Mość. Siła i działanie tego plastru jest szczególnie wyborną w **głębokich poszarpanych ranach** pochodzących od cięcia lub przebicia **w złośliwych naroślach** wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie ponawiających się wrzodach i naroślach na nogach, uporczywych nabrzmieniach gruczołów, w bolesnych wrzodach, w zanokcicach, w ranach i zapaleniach piersi, sparzeniach, wyborny na odgniotki, zgniecenia, zmarznięcie członków, podagrę i podobne cierpienia.
Tego plastru prawdziwego dostać można jedynie **w aptece w Neunkirchen pod Wiedniem FR. WILHELMA.**
Pudełko kosztuje 40 ct. Mniej niż 2 pudełka nie przesyła się, a kosztują z opakowaniem i stemplem 1 zł. w. a.
Powyższych środków dostać można w handlu p. **F. Gajdeczki** w Przemyślu.

WODY MINERALNE
z roku 1879.
krajowe i zagraniczne
z NAJŚWIEŻSZEGO NAPEŁNIANIA
nadeszły już do głównego
SKŁADU wód mineralnych
M. KOZŁOWSKIEGO w PRZEMYŚLU.
Cenniki bezpłatnie się rozdają.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Telesfor Boczkowski. Z drukarni gr. kat. Kapituły w Przemyślu

Dodatek do Nr. 23. czasopisma „San”.

XVIII. Zamknięcie Rachunków

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCII UBEZPIECZEŃ

w KRAKOWIE za rok $187^{8}|_{9}$

to jest za czas od 1. Kwietnia 1878, do 31. Marca 1879.

A.) DZIAŁ OGNIOWY.

PRZYCHÓD

W roku 18tym wystawiono 115.116 ważnych polic			
Wartość ubezpieczona wraz z przeniesieniem wynosiła Złr 426,518.292			
Zaliczka przeniesiona z r. 17go . . Złr. 578,807.61			
Zaliczka zebrana w r. 18tym . Złr. 1,942,317.85			
Razem . Złr. 2,521,125.46			
Potrąciwszy zaliczkę na dalsze lata . „ 683,922.55			
Zostaje zaliczki na rok 18ty to jest $187^{8}/_{9}$.	Złr.	1,837.202	91 ct.
Fundusz assekuracyjny przeniesiony z r. 17go . .	„	27.173	92 „
Fundusz na szkody „ „ 17go . .	„	73 867	75 „
Procenta funduszu assekuracyjnego i rezerwowego .	„	87.060	60 „
Zwrot od Tow. kontrassekuracyjnych za szkody i prowizye	„	408.011	81 „
	Złr.	2.433.316	99 ct.
Od tego prowizya agentów	„	217.301	77 „
	Złr	2.216.015	22 ct

ROZCHÓD

Szkody wypłacone i koszta likwidacyi . . .	Złr.	1.010.785	81 ct.
Fundusz na szkody nieuregulowane . . .	„	100.889	93 „
Premia kontrassekuracyjna	„	494.748	26 „
Koszta administracyi	„	195.878	03 „
Subwencye dla straży ogniowych . . .	„	1.793	85 „
Odpisy z inwentarza i wątpliwych zaległości . .	„	24.652	35 „
Wydatki na restauracye i przeistoczenie domów .	„	12.918	65 „
Fundusz na remuneracye	„	13.666	—
	Złr	1.855.332	88 ct.
Saldo i czysta pozostałość	„	360.682	34
	Złr.	2.216.015	22 ct.

Rachunek Bilansu z dniem 31. Marca 1879.

STAN CZYNNY

Zapas gotówki z dniem 31 Marca . . .	Złr.	62 291	83 ct.
W bankach i zakładach	„	767.737	96 „
Wierzytelności hypoteczne zabezpieczone . . .	„	158.461	54 „
Weksle od stron ubezpieczonych	„	172.882	01 „
Salda Agentów, Reprezentacyi i stron róznych . .	„	342.668	90 „
Papiery wartościowe własność funduszu rezerwowego nom. 813.120 po kursie z 31go Marca 1879 . .	„	748.694	90
Wartość kuponów	„	11.875	91 „
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie . .	„	222.981	20 „
Wartość inwentarza		9 619	46
Książeczka Tow. wzaj. kredytu (fundusz kalek straży ogn.)	„	1.347	34 „
		2.498 561	05 ct.

STAN BIERNY

Rezerwa zaliczek na dalsze lata . .	Złr. 682.922.55		
Prowizya Agentów i premia kontr assekuracyj na dalsze lata . .	„ 232.562.75	Złr 451.359	80 ct.
Rezerwa na szkody nieregularne . .		„ 100.889	93 „
Różni wierzyciele		„ 229.886	90 „
Fundusz na nieodebrane zwroty z lat poprzednich		„ 82.892	30
Fundusz rezerwowy ogniowy-stan z 1 kwietnia 78	zł. 1.145.341.06		
Przyrost w r. $187^{8}/_{9}$ wedle § 70 & 78 statutu	„ 108.428 76		
	Złr. 1.253.769.82		
Różnica kursu przy sprzedaży papierów wart.	„ 26.554.71-	„ 1.227.215	11 „
Rachunek różnicy kursu papierów z dniem 31 marca		„ 30.621	33 „
Fundusz na renumeracye . . .		„ 13.666	—
Fundusz kalek straży ogniowych . .		„ 1.347	34 „
(25% zwrotu dla Członków .	Złr. 343.050.09)		
Saldo(1% do funduszu assekurac. r. 19o	„ 13.720 —)		
(Ułamek do funduszu rezerwowego .	.. 3.912.25)	„ 360 682	34
		2.498.561	05 ct.

Kraków 31 marca 1879.

Dyrekcya:

Henryk hr. Wodzicki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski

Naczelnik rachunkowości
Jan Geisler.

Komisya kontrolująca:

A. Benoe, Ed. Holendorff, Franciszek Jasiński, Aleksander hr, Krukowiecki, Józef hr. Męciński. Zenon Słonecki.

15te zamknięcie rachunków z działu gradowego.

Fundusz asekuracyjny gradowy na r. 1878.

Przychód

W roku 1878 wystawiono 3.257 polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 25,655.178		
Zebrano zaliczek	530.222	55
Procenta od gotówki i weksli	6.003	07
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1877 .	119.255	—
Zwrot od Towarzystwa kontrasekuracyjnych za szkody i prowizye	94.141	28
Razem złr.	749.621	90
Od ogólnego przychodu odpada prowizya Agentów	68 612	89
Złr.	681.009	01

Rozchód

Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich		122.758	88
Wynagrodzenia za szkody z roku 1878	złr 150.848.06		
Koszta likwidacyi	złr, 7.153.86	158.001	92
Fundusz na szkody nieuregulowane		158.753	13
Premia kontrasekuracyjna		162.452	91
Koszta administracyjne		18.662	64
Odpis wątpliwych należytości		2.582	74
	Razem	623.212	22
Saldo: Czysta pozostałość		57.796	79
	Złr.	681.009	01

Rachunek bilansu.

Stan czynny

			zł.	ct.
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi			68.242	48
W Bankach na rachunku bieżącym			18.018	43
Weksle od stron ubezpieczonych			142.888	32
Towarzystwa asekuracyjne			79.565	12
Papiery wartościowe własność funduszu rezerwowego gradowego:				
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Nom. zł. 34 809) po zł, 76.50)	kurs z 1878		26.522	20
6% Listy Zastawne galic. Banku hipotecz. Nom. zł. 71.800) po zł. 90.90)	kurs z 1878		64.266	20
5% „ „ Tow. kredytowego Nom. zł. 148 500) po zł. 85 90)	kurs z 1878		127.561	15
Wartość kuponów z 20 listopada 1878 r.			3.984	13
			531.048	03

Stan bierny

		zł.	ct.
Fundusz na szkoły nieuregulowane		158.753	13
Fundusz na zwrot z lat poprzednich		10.439	15
Fundusz rezerwowy gradowy z 1 kwietnia 1878 r.	281.928.49		
Przybyło w r. 1878:			
2% od zaliczek	5.725.32		
5% resp. 10% od szkód	7.189.64		
Procenta funduszu rezerwowego	12.957 06		
	307.800.51		
Różnica kursu papierów	3.741.55	304.058	96
Saldo: (50% do funduszu rezerwowowego	28,898.39)		
Saldo: (10% zwrotu dla członków	27,288.60)	57.796	79
Saldo: (Ułamek do funduszu rezerwowego	1.609 80)		
		531 048	03

Kraków dnia 20 listopada 1878 r.

Dyrekcya

Henryk hr. Wodzicki, Alfred Milieski, Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości
Jan Geisler.

Komisya kontrolująca

Franciszek Jasiński, Aleksander hr. Krukowiecki, Józef hr. Męciński, Adam Noel. Zenon Słonecki.

Vte Zamknięcie rachunków Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń

w KRAKOWIE w DZIALE na ŻYCIE

za rok IX, t. j. od 1. Stycznia 1878 do 31 Grudnia 1878 roku.

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Przychód:					
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych		226.761	84		
2. „ Funduszu na nieuregolowane szkody		10.700	—		
3. Przeniesienie „ „ należytości rządu		131	38		
4. Przeniesienie „ dywidendy		8.774	88		
5. Zaliczki	Złr, 188.526 ct. 83				
z tych unieważniono	11.150 „ 92	178.375	91		
6. Wpisowe		1 524	—		
7. Zadatki od unieważnionych Polic		201	84		
8. Eskont od szkód wypłaconych		381	—		
9. Procenta i kupony		25 007	68	451.858	53
Rozchód					
1. Premie kontr-asekuracyjne	28.674·69				
potrąciwszy prowizyę	4.663·12				
Wypłacono ogółem		24.011	57		
2. Propozye akwizycyjne z lat ubiegłych		21.298	16		
3. „ „ z roku 1878		13.036	31		
4. „ in casso		3.434	07		
5. 10% amortyzowanych kosztów orgazacyi		1.770	—		
6. Wykupiono polic za		6.313	63		
7. Wypłacono szkód		30.140	—		
8. Wypłacona dywidenda		7.843	25		
9. Fundusz na niewypłaconą dywidendę		931	63		
10. Pensye i remuneracye urzędników		10.019	35		
11. Inne koszta administracyi		5.439	82		
12. Fundusz na należytości rządowe		197	07		
13. „ „ nieuregulowane szkody		5.950	—		
Ogółem rozchód		139 384	86		
14. Rezerwy i przeniesienie zaliczek		283.553	93	422.938	79
Czysta pozostałość				28.919	74
Z zysku Rada Nadzorcza przeznaczyła:					
1. 20% w myśl statutu na fundusz rezerw.		5.783	95		
2. 18% od zaliczek złr. 48. 528 ct. 41 na dywidendę		10 535	13		
3. Na rezerwę zysków na dalsze lata		11.681	76		
4. „ remuneracyę za bilans		600	—		
5. Resztę do funduszu rezerwowego		318	90	28.919	74

Z ubezpieczeń kapitałów dożywotnich.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Przychód					
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych		154.358	62		
2. „ funduszu dywidendy		935	88		
3. Zaliczki	złr. 58.090 ct. 31				
z tych unieważniono	„ 3.446 „ 29	54.644	02		
4. Wpisowe		455	55		
5. Eskont od wypłaconego kapitału		15	—		
9. Procenta i kupony		10 174	31	220.583	38
Rozchód:					
1. Premie kontrasekuracyjne	1.963 89				
potrąciwszy prowizye	496·43				
Wypłacono ogółem		1.467	46		
2. Prowizye akwizycyjne z lat ubiegłych		2.920	83		
3. „ „ z roku 1878		5.062	54		
4. „ incasso		1.084	32		
5. 10% amortyzowanych kosztów organizacyi		400	—		
6. Wykupiono polic za		2.292	94		
7. Wypłacono szkód (zwrot zaliczek i kapitału)		3.205	28		
8. Wypłacone Renty dożywotnie		10.298	—		
9. Wypłacona dywidenda		735	69		
10. Fundusz na niewypłaconą dywidendę		200	19		
11. Pensye i remuneracye urzędników		3.165	16		
12. Inne koszta administracyi		1.717	64		
13. Strata na rublach (wzięte po 113 25)		8.792	18		
14. „ „ papierach publicznych		3.857	11		
Ogołem rozchód		45.199	34		
15. Rezerwy i przeniesienie zaliczek		160.474	84	205.674	18
Czysta pozostałość				14.909	20
Z zysku Rada Nadzorcza przeznaczyła:					
1. 20% w myśl statutu na fundusz rezerwowy		2.981	84		
2. 15% od zaliczek złr, 13,417 ct. 57 na dywidendę		2.012	64		
3. Na rezerwę zysków na dalsze lata		9.914	72	14.909	20

Kraków dnia 1 stycznia 1879 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń;

H. hr. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik biura ubezpieczeń na życie:
A. Pickarski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

STAN MAJĄTKU DZIAŁU ŻYCIOWEGO.

Stan czynny:		
1. Dłużnicy (Agenci)	23.024	32
2. „ (Towarzystwa różne) . ,	125.038	01
3. Koszta organizacyi (do odpisania w roku przyszłym)	2.170	—
4. Prowizye akwizycyjne (odpisane w całości)	00.000	00
5. Wartość urządzenia (80%) . . .	1 130	40
6, Pożyczki na police . . , .	115.574	99
7. „ hipoteczne	158.200	—
8. Zapas gotówki	3 086	27
9. Papiery wartościowe Nom. Złr. 323.275 po kursie [31]/[12] 1878	275.742	02
	703.742	01

Stan bierny;		
1. Wydział ubezpieczeń od ognia .	11.655	94
2. Fundusz na nieuregulowane szkody .	5 950	—
3. Fundusz na należytości rządowe . .	197	07
4. Fundusze rezerwowe	38.736	06
5. Fundusze na dywidendę , .	1.131	82
6. Fundusze Spółek	46.056	11
7. Rezerwy zysków . . . . ,	112.381	30
8. Rezerwy i przeniesienie zaliczek . .	444.028	77
Saldo zysk	43.828	94
	703,966	01

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

St. Starowiejski, J. Pruss Jabłonowski, Zdzisław Marchwicki,

jako Komisya kontrolująca.

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

i Filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1879 r.

Przychòd. Wyciąg z ksiąg kasowych. Rozchód,

Przychòd.			
Saldo gotówki z roku zeszłego . .		20 181	84
Udziały wpłacone w ciągu roku . .		66.973	80
Wkładki na książeczki . . .	969.441·42		
% skapitalizowany	34,689.55	1.004.130	97
Wkładki na rachunek bieżący . .		764.765	65
Weksle spłacone		5.791 880	64
Weksle reeskontowane		607,060	—
% od weksli eskontowych . . .		113.755	60
		8.368,688	50

Rozchód,			
Udziały zwrócone		19.896	03
Zwrot wkładek na książeczki .		954.151	18
Wypłaty na rachunek bieżący . , .		763·141	48
Weksle eskontowane .		5.899.523	22
Spłata weksli reeskontowanych .		606 935	—
% od weksli reeskontowanych .		5.141	57
% od rachunku bieżącego		20.375	01
% od wkładek na książeczki wypłacony . .	4.151·14		
skapitalizowany .	34,689 55	38.840	69
Wypłacona dywidenda za rok 1877 . . .		24.272	49
„ tantiema „ „ „ . .		4.425	40
Koszta administracyi i podatki . .		9.931	82
Amortyzacya kosztów organizacyi . .		1.000	—
Fundusz na opłaty skarbowe . .		2.500	—
Saldo gotówki .		18.554	61
		8.368.688	50

Stan czynny. RACHUNEK BILANSU. Stan bierny.

Stan czynny.			
Weksle eskontowane		1.619,024	52
Gotówka		19,554	61
		1.637.579	13

Stan bierny.			
Wpłacone udziały członków		429,747	92
Wkładki na książeczki		769,206	94
Wkładki na rachunek bieżący		276,041	32
Weksle reeskontowane , ...		110,490	—
% od weksli pobrany na r. 1879		13,334	56
Fundusz rezerwowy	3.479 99		
% Procent narosły w r. 1878 . . , .	200·80	3,680	79
Saldo zysk . . . . ,		35,077	60
		1.637.579	13

Rachunek zysku i straty.

Straty.

% od wkładek na książeczki	38,840	69
% od wkładek na rachunek bieżący	20,375	01
% od reeskontowanych weksli	5,141	57
% dla funduszu rezerwowego	200	80
Koszta administracyi i podatki	9,931	82
Amortyzacya kosztów organizacyi	1,000	—
Fundusz na opłaty skarbowe	2,500	—
Saldo zysk	35,077	60
	113,067	49

Zyski.

Procent od weksli:			
przeniesienie z r. 1877	12,646 45		
w r. 1878 pobrano	113,755 60		
	126,402·05		
na rachunek r. 1879 odpada	13,334 56		
pozostaje na rachunek roku bieżącego		113,067	49
		113,067	49
Z czystego zysku w kwocie		35,077	60
przeznaczono:			
10% tantiemy dla Dyrekcyi § 6 lit. A.	3,507·76		
7½% dywidendy	29,534·54		
5% tantiemy dla Członków Rady nadzorczej	1,753·88		
Resztę do funduszu rezerwowego	281·42	35,077	60

DYREKCYA TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU:

H. Wodzicki. A. Milieski. H. Kieszkowski. L. Jędrzejowicz.

Kroebel buchalter

Za zgodność z księgami:

Franciszek Jasiński, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński. Zenon Słonecki, Atanazy Benoe.

Członkowie Rady Nadzorczej, jako Komisya kontrolująca.

Pierwsza parowa fabryka

wody sodowej, wód lekarskich, fabryka atramentu, szwarcu i tłuszczów do obuwia.

K. RZĄCY w Krakowie.

Wody gazowe w mojej fabryce wyrabiane, znane są z dobroci Szanownej Publiczności.

Atramenty wyrabiam w gatunkach wszelkim wymaganiom teraźniejszym zadość czyniące, które w jakości z fabrykatami pierwszorzędnych fabryk nietylko rywalizują, ale je poniekąd przewyższają, gdyż są one w oczach znawców takiemi, jakiemi być powinny.

Szwarc i tłuszcz do obuwia wyrabia moja fabryka ze znajomością rzeczy i sumiennością

Cenniki na żądanie przesyłam franco.

Do sprzedaży w tej fabryce za mierną cenę

Kocioł parowy

używany, w dobrym jeszcze stanie, o sile dwóch koni.

mogący być z dobrym skutkiem użyty w destylarni wódek, w gorzelni do ogrzewania zacierów, a przy większem gospodarstwie do zaparzania żeru dla bydła.

Przyrządy do sprzedaży wody sodowej w dobrym stanie jako nadliczbowe do sprzedania,

W celu powiększenia tych fabryk poszukuje się

SPÓLNIKA

z odpowiednim kapitałem.

Ważne uwiadomienie!

Ktoby miał do tłumaczenia: akta, dokumenta, lub korespondencye z języka polskiego na rosyjski (moskiewski) lub *vice versa,* raczy się zgłosić do korektora w Redakcyi czas. „San" a będzie miał tę pracę uskutecznioną jak najakuratniej za przystępną i umiarkowaną cenę. W interesach rządowych obowiązuje się tłumaczący uzyskać stwierdzenie rzetelności tłómaczenia przez tłómacza przysięgłego.

Tenże przyjmuje akta lub dokumenta łacińskie dawne *cum abbreviationibus* pisane do tłómaczenia lub kopiowania.

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego.

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis), w rozedmie płucowej i w **kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki się dołącza.

Główne składy utrzymują: we **Lwowie** *K. Mikolasz*, w **Krakowie** *W. Redyk*; w Wiedniu *J. Weiss* Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie *H. Kuchazewski*; w Wilnie *P. Grużewski*; w Przemyślu u wynalazcy, oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

NOWOŚĆ!

Nabiał z dóbr Medyki

Idąc w ślad za większemi miastami otworzyłem ku wygodzie Szanow. P.T. Publiczności **z dniem 15 maja 1879.**

MLECZARNIĘ

W RYNKU POD L. 65,

w której można dostać codziennie w każdym czasie po cenach poniżej podanych świeże **masło, ser, jaja, śmietanę, śmietankę, podśmietanie, mleko słodkie i kwaśne,** niezbierane lub zbierane tak w największych, jakoteż i najmniejszych ilościach.

Posiadając przytem pokój jadalny sprzedaję powyż wymienione artykuły także na porcye, jakoteż wszelkie gatunki pieczywa i wodę sodową.

Urządziwszy mój zakład z największą starannością, tuszę że Szanowna P. T. Publiczność uwzględniając me zabiegi i szczere chęci, łaskawemi względami zaszczycić mnie raczy.

CENNIK:

Śmietanka słodka parzona	1	Litra	26	ct.
„ „ nie parzona	1	„	24	„
„ kwaśna	1	„	28	„
Podśmietanie	1	„	6	„
Maślanka	1	„	5	„
Mleko słodkie nie zbierane	1	„	6	„
„ „ zbierane	1	„	4	„
„ „ kwaśne	1	„	4	„
Szklanka mleka słodkiego			3	„

Szklanka mleka kwaśnego	2	ct.
„ podśmietania	3	„
„ śmietany kwaśnej	8	„
„ śmietanki słodkiej	7	„
„ kawy białej z bułką	10	„
Porcya chleba z masłem	4	„
„ „ „ i bryndzą	6	„
Jajo gotowane	2	„

Masło, ser, jaja i bryndza, ceny targowe.

Dla dogodności Szanownych abonamentów obowiązuje się od 1. czerwca r. b. odstawiać do pomieszkań wedle zamówienia za dopłatą 15 ct. miesięcznie.

Z głębokim szacunkiem

Leopold Metzger.